Ner 106. Kraków 10 Maja — Sroda. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 9 maja.

Pisaliśmy przed tygodniem, że nie sam tylko interes niemiecki, ale oraz interes ogólny europejski jest w grze walki, toczącej się obecnie pod murami Paryża. Nic więcej nie mogło nas utwierdzić w tem przekonaniu, jak ów zjazd, który się odbywał przed parą dniami w Frankfurcie, a którego rezultat nie jest nam dotąd znany.

Pełnomocnicy francuzcy, którzy wraz z niemieckimi pracowali w Brukselli nad zamianą preliminaryów wersalskich na traktat pokoju, złożyli oświadczenie, że Francya nie może wypłacić pięciu miliardów kosztów wojennych na siebie nałożonych w sposób i w terminach jakie przedwstępne owe punkta zakreślały. Oświadczenie to bardzo stanowcze, spowodowało pełnomocników niemieckich do opuszczenia Brukselli. Nie wiemy, jak dalece prosty aksiomat: *ad impossibilia nemo obligatur* ma uznanie w polityce a zwłaszcza w tym przypadku, gdzie to, co się jednej stronie niepodobnem wydaje, może się drugiej tak nie przedstawiać, gdzie pomimo chwili zawarcia układu, w obec głodu, jakim zwłoka dwumilionowej zagrażała ludności, zobowiązanie się nastąpiło, i choć rzeczywiście dobrowolnem nie było, przecież za takie uchodzić musi. Nie na tem też aksiomacie, jak się zdaje, opierali się pełnomocnicy francuzcy, ani nie było z ich strony chęci niedotrzymania warunków, a tem mniej zerwania układów, skoro natychmiast p. Favre minister spraw zagranicznych udał się do księcia Bismarka z propozycyą zjazdu w Frankfurcie dla porozumienia się w przedmiocie, który stanął na przeszkodzie zawarciu traktatu. Kanclerz nakłonił się do życzenia i obrady na nowo podjęte zostały.

Pomimo, iż wiadomo, jak bardzo ks. Bismark był nieugiętym właśnie co do finansowej strony układów w Wersalu, nie dziwimy się wcale dobrej woli, jaką tym razem okazał. Do czegoż bowiem prowadziłoby Prusy zerwanie układów z rządem wersalskim? Na nic by się nie przydało grozić Komuną. Jakkolwiek ks. Bismark w ostatniej swej mowie powiedział, że w każdej rewolucyi, która się dłuższy czas utrzymać potrafi, tkwi na dnie jakaś myśl zdrowa — (przekonanie, dodajmy mimochodem, świeżo przez kanclerza nabyte, bo nie stosował go do innych powstań o wiele dłużej trwających) — to jednak pewni jesteśmy, że nie zaufałby tej „zdrowej myśli“ tak dalece, aby spłatę owych miliardów chciał jej powierzyć. Ciekawym zaprawdę byłby widok Kanclerza cesarstwa Niemieckiego wchodzącego w układy z ową „zdrową myślą“ reprezentowaną przez Pyatów, Flourensów *et consortes*. Bo przecież z Komuną traktowaćby mu przyszło obaliwszy rząd wersalski, albo zawojować całą Francyę, lub nareszcie administrować na swoją rękę część jej dzisiaj zajętą, a bronić się ciągle przed resztą. Wtedy wojska niemieckie zapewne nawet w sierpniu tryumfalnego powrotu do Berlina odprawić by nie mogły, a nadzieja wydobycia pięciu miliardów na słabszych jeszcze spoczywałaby podstawach i do całkiem nieokreślonych odesłaną by została terminów. Wtedy może wypadłoby ks. Bismarkowi powiedzieć, że *ad impossibilia nemo obligatur*.

Bądź jak bądź, bo w stronę finansową wdawać się nie mamy zamiaru, pewnem jest, że na zjeździe w Frankfurcie toczy się na pozór kwestya pieniężna. Żadne inne warunki preliminaryów zakwestyonowane nie były, nie chodzi ani o zabrane prowincye, ani o granice zaboru, ani o dalsze Francyi z Niemcami międzynarodowe stosunki; idzie tylko o pieniądze a raczej o sposób ich wypłaty, czyli o interes niemiecki. Czemuż więc, skoro nie polityczne traktują się w Frankfurcie sprawy, oczy całej Europy są tam zwrócone, i to tak dalece, że chwilowa sytuacya polityki ogólnej zawisła, jak się zdaje od wypadku odbywających się w tem mieście konferencyj? Czemuż kolej, jaką przechodzi ów interes niemiecki, tak silnie zajmuje wszystkie giełdy, że ją eskontują, drażliwiej aniželi niemal podczas wojny Prus z Francyą, jakby od rezultatu układów w Frankfurcie losy Europy zależały? Bo słuszne jest ogólne poczucie, że jak pod Paryżem tak i w Frankfurcie o interes europejski się rozchodzi. Zerwanie układów wersalskich byłoby tryumfem dla Komuny, a byłoby nim, jakkolwiek by sobie nadal ks. Bismark postąpił. Dla tego też chętnie przykładamy wiarę do wiadomości, że kanclerz z łatwością przystępuje do żądań stawianych przez ministra francuzkiego o pozwolenie zwiększenia armii wersalskiej, o zwrot zabranej broni, o przyspieszenie zwrotu jeńców, i mniemamy, że i w kwestyi finansowej porozumienie nastąpi. Bo chociaż wiemy, jak wielką w polityce ks. Bismarka interes rolę odgrywa, i właśnie dla tego że wiemy, sądzimy, że nie zechce oddać Komunie na łup dwóch trzecich części Francyi, lub też przez zgniecenie Paryża i dalszą wojnę rozszerzyć ją na kraj cały i dać jej siłę, jakiej jeszcze nie ma. Wątpimy, aby taki mąż stanu jak kanclerz, wziął sobie na zadanie wydobywać w tej chwili, jakimbądź sposobem, choćby siłą, ową „zdrową myśl“, którą upatruje na dnie Komuny; a wtedy interes tak Niemiec jak całej Europy zdaje się wskazywać porozumienie się z rządem wersalskim jako konieczność polityczną.

Odebraliśmy list następujący:

Wiedeń 7 maja.

§. Rezolucya galicyjska weszła nareszcie do Izby. Jakiego tu dozna losu, przewidzieć trudno; dziś już jednak naznaczyć należy fakt, iż weszła do Izby jako przedłożenie rządowe. Fakt ten nie małej jest doniosłości, i ma polityczne znaczenie. Było bowiem kilka sposobów wprowadzenia rezolucyi do Izby. Mogli ją wprowadzić nasi delegaci i nie jako swój własny lecz jako wniosek sejmu galicyjskiego. Mógł ją także wprowadzić rząd, składając ją do laski marszałkowskiej celem udzielenia jej Izbie, jak się tego delegacya nasza w kampanii z roku 1868 na 1869 chociaż bez skutku domagała. Lecz w pierwszym jak w drugim wypadku byłby rząd pozostał wobec niej na uboczu nie potrzebując solidaryzować się ani z jej całością ani też z żadną jej częścią. W obu tych wypadkach rząd byłby wobec rezolucyi mógł zająć stanowisko bierne. Było więc usilnem staraniem naszej delegacyi, aby rząd wciągnąć w solidarność jeżeli nie z całością, to przynajmniej z zasadniczemi ustępami rezolucyi, co też rzeczywiście nastąpiło, bo rząd wniósł rezolucyę a raczej zasadnicze jej części jako przedłożenie rządowe, a przeto jako swój własny projekt do ustawy i na mocy najwyższego postanowienia Cesarza.

Zwycięztwo to niemałe, jeżeli sobie przypomnimy, jakiego przyjęcia doznawała rezolucya galicyjska w Wiedniu. W sierpniu 1868 r. na samą wiadomość, że w sejmie galicyjskim poseł krakowski zapowiedział wniosek rewizyi konstytucyi grudniowej i poczynienia w niej zmian na korzyść samodzielności Galicyi, rząd ówczesny, cała jego partya i cała publicystyka wiedeńska zawrzała gniewem i oburzeniem na krok tak zuchwały, a nawet zdradziecki, jak się tu wyrażono. Gdy elaborat komisyi naszego sejmu doszedł był do wiadomości rządu, namietnik hr. Gołuchowski otrzymał instrukcyę przeszkadzać uchwałom wszelkiemi sposobami, i odwrócić cios grożący konstytucyi grudniowej. Hr. Gołuchowski nie zapobiegł uchwaleniu rezolucyi, i następnie podał się do dymisyi. Cesarz zamierzał wówczas odwiedzić Galicyę, lecz odstąpił od tego zamiaru; rząd więc ówczesny chcąc okazać swój wstręt do rezolucyi, nie omieszkał głosić, że rezolucya była powodem zaniechania podróży cesarskiej do Galicyi. Nie potrzeba wyliczać dalszych manifestacyj centralistycznych pełnych gniewu a nawet jadu przeciw rezolucyi, bo są one u każdego w pamięci; dziś jednak rząd sam solidaryzuje się z większą częścią rezolucyi, i wnosi je do Izby jako przedłożenie rządowe.

Zdobycz to nie mała, chociażby delegacya nasza w tegorocznej kampanii reichsratowej nie doszła do żadnych więcej rezultatów. Samo bowiem przedłożenie rządowe jest urzędowem uznaniem, że konstytucya grudniowa nie odpowiada potrzebom Galicyi, jest więc urzędowym wyłomem w systemie centralistycznym, przez który Galicya prędzej lub później potrafi otrzymać taki stopień samodzielności, jakiego wymaga jej rozwój materyalny i moralny. Z wyznaniem, jakie wypowiada dzisiejsze przedłożenie rządowe, liczyć będzie musiał każdy rząd następny, i dla tego to sam sposób, w jaki rezolucya do Izby wprowadzoną została, ma głębokie znaczenie polityczne, jest bowiem zasiewem, z którego owoce prędzej lub później dojrzeć będą musiały.

Nikt nie przeczy, że rezolucya jest w przedłożeniu rządowem znacznie obciętą, nie będę też kombinował, jak się delegacyi z tego powodu przy rozprawach zachować należy; dziś chciałem tylko podnieść ważność i znaczenie faktu, że uchwały naszego sejmu stały się po części przynajmniej projektem rządowym, a podnoszę go także dla tego, że delegacya nasza usilnych w tym kierunku dokłada starań, i że właśnie z tego powodu rezolucyi dotychczas nie wprowadzała do Izby. W pismach krajowych zapytywano bardzo często, co robi delegacya, i dla czego otacza się tajemnicą. Dziś można już dać odpowiedź, delegacya pracowała nad tem, aby rezolucya weszła do Izby jako przedłożenie rządowe.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 maja.

(*E.*) Wczorajszy dzień był wielką uroczystością dla naszego miasta. Pierwszy prezydent, z wyboru Rady wyszły złożył przysięgę w ręce szefa namiestnictwa p. Possingera.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym, które celebrował X. Romaszkan, zebrali się Radni w wielkiej sali ratusza i tam zagaił posiedzenie dotychczasowy burmistrz p. Szemelowski poczem bezpośrednio przystąpiono do aktu przysięgi.

Następnie powitał Szef namiestnictwa krótkiemi słowy nowego Prezydenta, wyrażając przekonanie, iż pod kierownictwem męża tak zasłużonego, a nadto ze sprawami miejskiemi obeznanego, sprawy miasta doznają należytego uporządkowania. — Zapewnia dalej p. Szef namiestnictwa, iż Rada miejska i jej prezydent liczyć mogą zawsze na największe poparcie ze strony rządu. W końcu wyraża podziękowanie dotychczasowemu burmistrzowi p. Szemelowskiemu za gorliwe i sumienne sprawowanie urzędu.

Zajmując krzesło prezydyalne przemówił p. Ziemiałkowski następnie:

„Po złożeniu przysięgi statutem przepisanej, której świadkami byliście właśnie, panowie, obejmuję urząd, na które wyniosło mnie wasze zaufanie i łaska monarchy. Rozpoczynam urzędowanie uroczystem zapewnieniem, iż urząd ten piastować będę, daleki od wszelkich osobistych sympatyj lub antypatyj i w czynnościach moich kierować się będę tylko względami na dobro gminy. Trudne jest moje zadanie, wielka jest odpowiedzialność. Przyjmując jedno, przyjmuję i drugie bez wszelkich zastrzeżeń. Wszelako przyznam się panom, iż czynię to jedynie w zaufaniu, że wspierać mnie będziecie światłą waszą radą i tą gotowością, jakiej tyle razy daliście dowody dla dobra ogółu.

„W archiwum miasta tego znajdziecie, panowie, dowody świetności grodu tego. Królowie nasi nazywali miasto Lwów ozdobą państwa swego, a mieszkańcy tego miasta szanowani byli nie tylko w kraju, to jest w obrębie tego państwa ale daleko po za granicami jego. Powodem tego poszanowania był patryotyzm nigdy niezachwiany tego miasta i poczucie obowiązków obywatelskich. Z upadkiem narodu i miasto to podupadło i było pozbawione przez wiek cały prawa rządzenia się. Obywatelstwo zapomniało o niejednem, co było ozdobą mieszkańców tego miasta, lecz pozostało nietkniętem jedno, to jest patryotyzm, miłość ojczyzny (brawo). Za pomocą tej cnoty odzyskamy wszystko cośmy stracili, dopniemy wszystkiego czego pragniemy. Miłość bowiem ojczyzny rodzi miłość wzajemną i miłość zgody, ona wzmacnia poczucie obowiązku, ona zachęca do porządku, ona jest źródłem wszystkich cnót obywatelskich. Korzystajmy więc z praw statutem nam nadanych, korzystajmy skrzętnie i sumiennie, a jeżeli nie potrafimy doprowadzić do pomyślności, to będzie dowodzić, iż na to czas nam wyznaczony był za krótki. Przy dobrych chęciach i sumiennej pracy położymy fundamenta przyszłej pomyślności. Najjaśniejszy Pan zatwierdzając statut przez nas uchwalony, dał nam możność rządzenia się podług woli i myśli naszej, oddajmy więc hołd N. Panu i zawołajmy: niech żyje! (Radni wołają niech żyje Najj. Pan!)

„Proszę pierwszego p. wice-prezydenta, aby według statutu zechciał złożyć przepisaną przysięgę“.

Po przyjęciu przysięgi od wice-prezydenta p. Jasińskiego i po krótkiem tegoż przemówieniu zabrał głos p. Wieczyński i imieniem mieszczaństwa następujące przemówił słowa:

„Pozwól Szanowny Prezydencie, bym w krótkich wyrazach przy dzisiejszej uroczystości w imieniu całej Rady mógł wspomnieć o dawnej naszej Polsce, która rozszarpana na trzy części, tyle krwi już przelała, tyle ofiar poniosła, tyle jęków boleści na Sybirze wydała, tyle dzieci swoich po wszystkich krańcach świata rozprószyła. Wszystko to dotąd było bezskutecznem, pozostała nam tylko droga nadzieja, której wydrzeć nam nikt nie jest w stanie, która nam nigdy w sercu nie wygaśnie. W rozszarpaniu Polski wziął dom habsburgski udział i traktował nas dawniej po macoszemu. Dziś jednak jesteśmy daleko szczęśliwsi niż bracia nasi za kordonem, bo oto nam Najj. Pan potwierdził statut, podług któregoto z wolnych wyborów wyszedłeś Ty sławny mężu, który zdolnościami i nauką swoją przyczyniłeś się już nie mało krajowi. Już w młodociannym wieku odznaczyłeś się pośród kolegów twoich i otrzymałeś patent, który gdyby cię był Najj. Pan nie ułaskawił, byłbyś już dawno w najpiękniejszym wieku zjadł obiadek z Panem Bogiem.

„Widać jednak, że najwyższa istota zaoszczędziła cię dla nas, i dziś mamy to szczęście przywitać cię jako naszego prezydenta.

„I ztąd też panuje ta powszechna radość w mieście naszem, której zwiastunami są chorągwie rozpięte na wieży. Rada miejska, w której imieniu przemawiam, będzie ci jak jeden mąż filarem do twojej dalszej pracy, a po harcie twojego ducha, po twoich zdolnościach spodziewamy się, że nasza stolica niezawodnie kwitnąć będzie. Pozwoli więc szan. zgrom., bym na cześć naszego nowowybranego prezydenta, któremu, aby Bóg udzielił zdrowia i jak najdłuższych lat, aby nam przewodniczył długie lata, zawołał, niech żyje! (zgromadzenie powtarza: Niech żyje!)“

Dziękując za objawy zaufania kilku słowy, zawołał p. Ziemiałkowski w końcu: „Szczęść nam Boże do nowego a trudnego dzieła!“. Poczem zamknął posiedzenie.

Wiedeń 8 maja.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiéj Dr Herbst ma wystąpić z swem sprawozdaniem o projekcie rządowym względem rozszerzenia inicyatywy ustawodawczéj sejmów i imieniem wydziału konstytucyjnego żądać przejścia do porządku dziennego nad rzeczoną ustawą. Przyjęcie wniosku wydziału czyli Herbsta nie ulega wątpliwości, jeżeli centraliści przez noc nie wyrzekną się owych zasad. Po pochowaniu jednego projektu rządowego przyjdzie na porządek dzienny drugi projekt w sprawie galicyjskiéj. Izba go odeśle zapewne wydziałowi konstytucyjnemu. Ten wniosek rządowy w sprawie galicyjskiéj spotka się z wnioskiem względem reformy wyborczéj.

Połączenie sprawy galicyjskiéj z kwestyą wyborów bezpośrednich jest rzeczą dosyć fatalną. Przeważna większość Izby, prawie cała prasa niemiecka przemawiają za ugodą galicyjską, ale pod warunkiem równoczesnego zaprowadzenia wyborów bezpośrednich choćby z wykluczeniem Galicyi od tego „dobrodziejstwa.“ Niemcy są tak szczodrymi względem Galicyi, bo ugodą galicyjską nie naraża się żadnych „interesów niemieckich.“ Jest to główny argument stronnictwa Rechbauera, ilekroć staje w obronie kompromisu z Polakami na podstawie szerokich ustępstw dla Galicyi. „Niemieckie interesa“ w Galicyi na tem nic nie ucierpią. Tak utrzymują zwolennicy Rechbauera i jego stronnictwa. Ale podobnéj teoryi nikt a zwłaszcza żaden Polak przyjąć nie może. Nie to rząd w Galicyi czynić, a Polak nie tego żądać powinien, co jest zgodne z „interesami niemieckiemi,“ tylko — co jest zgodne z interesami kraju i monarchii austryacko-węgierskiéj. Smutna byłaby to teorya, jaką tu i owdzie w kraju naszym stawiają, że Galicya dbać powinna o swoje prawa, nie troszcząc się o resztę państwa. Rozwój i pomyślność Galicyi i Austryi powinny być odtąd wspólnem hasłem kraju i monarchii. Kto sądzi, że silna Galicya może istnieć w słabéj Austryi, oddaje się zgubnym złudzeniom.

Jeśli zastosujemy te ogólne uwagi do chwilowego położenia rzeczy w Wiedniu, musimy sobie zadać takie pytania:

Czy zezwolić na zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa także co do Galicyi, jeżeli jej stosunki na taką reformę nie dozwalają?

Czy w razie wykluczenia Galicyi od wyborów bezpośrednich, Polacy mogą głosować za niemi, jeżeli takowe się sprzeciwiają potrzebom reszty monarchii?

Mniemam, że delegacya nasza na oba pytania *przecząco* odpowiedzieć powinna i odrzucić wybory bezpośrednie, jeżeli je będzie uważała za szkodliwe dla Galicyi, lub też w razie wykluczenia Galicyi od reformy wyborczej, za szkodliwe dla reszty państwa. Gdyby np. Rechbauer ofiarował Polakom nieco większe ustępstwa niż rząd, aby w zamian za nie głosowali za wyborami bezpośredniemi w innych krajach, a gdyby Polacy (mówię wszystko *warunkowo*) w sumieniu swojem uważali wybory bezpośrednie za zgubne dla państwa, natenczas zdaniem naszem powinni odrzucić podobny kompromis. Gdyby zaś wybory bezposrednie uważali za zgodne z interesami państwa, powinni głosy swoje oddać za niemi tylko przy najszerszej gwarancyi samorządu krajowego Galicyi.

Dotknąłem dziś tylko pobieżnie związku między sprawą galicyjską a reformą wyborczą w przekonaniu, że do tej kwestyi jeszcze nie raz wrócić nam wypadnie.

Stanowisko rządu w sprawie wyborów bezpośrednich jest mniej więcej następujące. Ministeryum bezwzględnie się nie sprzeciwia wyborom bezpośrednim, ale oświadczenia złożyć nie może ani dodatniego ani ujemnego, ponieważ dotąd nie ma do czynienia z wnioskiem sformułowanym, tylko z ogólnikowem *mot d'ordre*. Rozdano na całej linii bojowej między Niemcami w Austryi hasło: „wybory bezpośrednie“, jak ongi „zniesienie konkordatu“, ale dotąd nikt jeszcze nie wypowiedział jasno i zwięźle, jak sobie wyobraża „wybory bezpośrednie“ i całą reformę wyborczą. Otóż jeżeli wydział konstytucyjny wystąpi z projektem ustawy w sprawie reformy wyborczej i nie poprzestanie na teoretycznym wniosku, wtenczas ministeryum stanowiska swego względem podobnego jasno określonego wniosku zająć nie omieszka. Dopóki atoli to nie nastąpi, ministeryum z swej strony z pewnością się niepospieszy z poruszeniem kwestyi wyborów bezpośrednich.

Dziś po południu odbył się tu pogrzeb zmarłej arcyks. Maryi Anuncyaty, żony arcyks. Karola Ludwika. Przeniesiono zwłoki arcyksiężnej z kaplicy nadwornej w Burgu do kościoła OO. Kapucynów i złożono je tam w grobie rodziny Habsburgów wśród zwykłych ceremonij dworskich. Wszyscy ministrowie towarzyszyli obrzędowi temu, węgierscy i minister Grocholski w stroju narodowym; hr. Andrassy wystąpił w mundurze pułkownika honwedów. Cesarz i cały dwór byli obecni w kościele Kapucynów. Zmarła używała tutaj wysokiego szacunku; ubodzy w niej stracili szczodrobliwą opiekunkę.

Berlin 7 maja.

+ Od czasu mego ostatniego listu zdarzył się ważny wypadek zjazdu w Frankfurcie. W piątek niespodziewanie rozeszła się pogłoska po Berlinie, że Bismark udał się do Frankfurtu nad Menem dla widzenia się z Favrem. Spotkanie to zostało zaproponowane ze strony francuskiej z powodu trudności, na jakich utknęły obrady Brukselskie. Układy pokojowe nietylko nie posuwały się naprzód, lecz były nawet bliskie zerwania. Tutaj okazywano wielkie niezadowolenie z postępowania francuskich pełnomocników, zarzucano rządowi wersalskiemu brak dobrej woli; podejrzywano, że rząd p. Thiersa żywi nadzieję zyskania ze zdobyciem Paryża takiej pozycyi, ktora mu da możność otrzymania korzystniejszych warunków pokoju, niźli te, jakie przyjął w punktach przedugodnych. Tym naczelnikom przypisywano niby umyślne zwlekanie układów brukselskich. To zapatrywanie miało wywołać pewne oświadczenia ze strony niemieckiej, które podobno doszły aż do postawienia rządowi wersalskiemu wyboru pomiędzy stanowczem zerwaniem układów a ścisłem wykonaniem warunków wersalskich. Taki stan sprawy zdaje się potwierdzać oświadczenie Bismarka „o przyjętej metodzie zwlekania“ i zapewne ta stanowczość, z jaką zwykł zawsze występować Kanclerz niemiecki, skłoniła rząd wersalski do zaproponowania osobistego zjazdu obu ministrów spraw zagranicznych celem usunięcia nieporozumień. Propozycya została przyjętą i zjazd w Frankfurcie ułożony.

Przed wyjazdem odbyła się narada u cesarza. Byli na niej obecni wszyscy stanowiący jakby Radę przyboczną t. j. Królewicz, Roon, Moltke, Podbielski i Treskow. Ze składu tej Rady można wnosić, że nie same sprawy polityczne były brane pod uwagę, ale że również chodziło o pytania wojskowe. Prócz tego we czwartek wieczór była druga narada, na którą jeszcze zawezwano ministrów cesarstwa. Z Bismarkiem pojechał do Frankfurtu hr. Arnim, główny pełnomocnik niemiecki przy układach brukselskich. Ze strony francuskiej przybyli prócz Favra, minister skarbu Pouyer Quertier i bar. Duclerc. Obecność ostatniego pozwala wnosić, że i sprawy handlowe będą przedmiotem układów w Frankfurcie. W sprawach tej kategoryi idzie najprzód o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Francyą a państwami należącemi do związku cłowego niemieckiego, a potem o zabezpieczenie interesów przemysłowych mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii. Co się znowu tyczy spraw politycznych, to przedmiotem narad będzie kwestya ścisłego wykonania warunków przedugodnych przyjętych w Wersalu i przyspieszone zawarcie ostatecznego pokoju. Na jakieś ustępstwa ze strony Niemiec nie można liczyć, wymagają tu bowiem najściślejszego wykonania przyjętych zobowiązań i nawet, zdaje się, że są gotowi grozić przymusem. Z obu stron wszakże widoczną jest potrzeba pokoju, więc zapewne przyjdzie do porozumienia, a łatwo przewidzieć, że słabszy będzie musiał ustąpić. Podobno Bismark gotów jest przystać wszakże na pewne ulgi co do terminu wypłat pieniężnych.

Być może, iż zarazem we Frankfurcie przyjdzie na stół sprawa rewolucyi paryskiej i niepokojów we Francyi. Zaczynają tu coraz więcej przebąkiwać o interwencyi, gdyby dłuższy czas trwania zaburzeń groził odebraniem Francyi możności uiszczenia się z wypłat. Francya w tym razie jest traktowaną nakształt bydlęcia, któremu skąpy gospodarz tyle tylko daje pożywienia, aby mogło dlań pracować.

Powrotu Bismarka oczekują już we wtorek.

Według obliczeń wypada, że we Francyi jest jeszcze z 1000 niemieckich jeńców internowanych, przed trzema tygodniami było ich jeszcze 1400; uwalnianie zatem idzie również bardzo powoli.

Niewątpliwie w ciągu tego jeszcze tygodnia będzie wniesiony projekt do ustawy o emeryturach wojskowych. Opóźnienie w przedłożeniu projektu przypisać wypada różnicy dotychczasowej w prawodawstwach dotyczących tego przedmiotu, która to różnica przyczyniła wiele roboty Radzie związkowej.

Artykuł augsburskiej *Allg. Ztg* podnosi potrzebę przymierza pomiędzy Niemcami, Austryą i Anglią dla stawiania oporu planom Rosyi na Wschodzie. W tutejszych kołach politycznych nie zdają się wszakże podzielać opinii przeciwnej Rosyi, a nawet nie sądzą, aby Austrya dążyła do podobnego przymierza. Wiadomo też, iż Bismark nie lubi przymierzy bez blizkich celów.

Paryż 2 maja.

Wczoraj niepodobna mi było rachować na możność przesłania listu, a wątpię czy dzisiejszy, mimo danej obietnicy, choć bardzo późno wieczorem potrafi odejść z Paryża. Może nawet byłoby rozsądniej czekać zawsze jedną dobę po ogłoszeniu każdego faktu, aby fałszywych a przynajmniej niepewnych nowin uniknąć.

W niedzielę wszyscy zaręczali, że twierdza Issy poddała się, tymczasem tak nie jest. Część załogi uciekła zdaje się z dowódcą jej Mégy; pozostali wywiesili chorągiew białą ofiarując jej oddanie, byle im wolno było odejść. Jenerał Cissey przewidując jakąś zdradę, żądał wydania zakładników, aby zabezpieczyć się przeciw wysadzeniu twierdzy. Podobno zakładnikami tymi mieli być obywatele Eudès i Mégy. Odmówiono ich wydania, i bombardowanie na nowo rozpoczęte. Tymczasem w Paryżu przestraszeni utratą twierdzy tak ważnej dla obrony miasta, deputacye gwardyi narodowej udały się do komisyi wykonawczej, domagając się objaśnienia *faktum* uważanego przez nie za zdradę. Ob. Andrieu uspokoił je zapewniając, że rozkaz oddania twierdzy nie był wcale posłany i że zdrajcy jeźli są, będą ukarani niezwłocznie. Pułkownik Rossel otrzymał polecenie objęcia posady ministra wojny i aresztowania Clusereta. Ten zaś dowiedziawszy się o zapadłej przeciw sobie decyzyi, zamierzał stanąć na czele batalionów gwardyi, w których miał zaufanie i uderzyć na ministeryum wojny, ale pochwycony został. Jednocześnie klub *Ecole de Médecine* najgwałtowniejszy z czerwonych, na sesyi nocnej naradzał się nad sposobami wywrócenia samejże Komuny.

Wczoraj rano wywieszono znowu chorągiew parlamentarną. Oświadczono ze strony rządu, że w przeciągu jednego kwadransa mają broń złożyć. Kapitulacya nie przyszła do skutku.

Dziennik *Le Temps* z St. Germain, opisując przebieg zaszłych wypadków przy twierdzy Issy, dodaje, że pomimo to, iż zostaje ona w ręku komunistów nie jest już przeszkodą do dalszych operacyj. Jenerał Faron posuwa roboty oblężnicze tak, aby ją zupełnie odciąć od Paryża i oblężonym zamknąć odwrót.

Nie dość było dwóch władz Komisyi wykonawczej reprezentującej *L'Internationale* i Komunę, utworzono trzecią: Komitet bezpieczeństwa publicznego (*Salut public*) złożony z pięciu członków a mający najobszerniejszą władzę nad wszystkiemi delegacyami i komisyami, i zależący tylko od Komuny. Czemże jest Komuna?... Zdaje się, że ona sama położyła sobie to zapytanie i przeląkłszy się własnego utworu, zaraz nowy wydała dekret zabezpieczający osoby w skład jej wchodzące. Dekret ten brzmi w tych słowach: „Członkowie Komuny nie mogą być pociągani przed żadną inną juryzdykcyę tylko przed własną;“ co znaczy, że sami tylko siebie sądzić mogą.

Siècle pozwala sobie szydersko naśmiewać się z tych postanowień Komuny: „Naśladujcie, mówi on, rok 1791, ależ czasy się zmieniły i wy niepodobni jesteście do Komuny 1793. Wasi jenerałowie uwięzieni w *Conciergerie* swobodnie z niej wychodzą. P. Lullier nie spotkał los Westermana, i kto wie czyli za kilka dni Cluseret nie będzie wam

prezydować; wszakże z Bergeretem podobnie rzecz się miała. Wasze dekreta tego tylko jednego między innemi jasno dowodzą, że jeżeli łatwo jest nakazywać zwycięstwo i uwięzienie jenerałów, którym się nie powiodło, trudniej przecież otrzymać pierwsze i wykonać drugie."

Nie samo jednak chwilowe opuszczenie twierdzy Issy było powodem aresztowania Clusereta; przyczyniła się do niego niechęć Komitetu centralnego czyli *Internationale* a więcej jeszcze jak mniema *Le Verité* Polacy. „Polacy bowiem, są jego słowa, lubią rozkazywać a najmniej słuchać. Dąbrowski, Wróblewski, Okołowicz, Krapiliński (?) i wszystkie *ski* z całej ziemi, nie licząc kilku *ska*, niechętnie znosili jarzmo Clusereta" i dodaje: „Nie wszystkim do smaku w *hotel de Ville* było to aresztowanie, ale Komitet centralny domagał się koniecznie i groził, że swoim zastępom zabroni stanąć pod bronią; a gdyby to nastąpiło, któżby pozostał?"

Jużem się stał o tyle niedowierzającym, że pomimo podwójnego doniesienia w *Journal officiel* o aresztowaniu Clusereta zdaje mi się zawsze, że dotąd jest ono tylko na papierze.

Obywatel Millière może otrzymać patent na zręcznego kierownika zbiorowisk ludowych i mistrza do wyprowadzania z nich nieskończenie ważnych następstw. I tak już dziś wedle jego rozumowania jest widocznem, że gdy *Alliance republicaine des Départements* oświadczyła się za Komuną, a w niej są reprezentanci ze wszystkich departamentów, więc syllogizm jasny: cała Francya jest za Komuną. I *Vengeur* tryumfująco ogłasza na 7go w przyszłą niedzielę (reprezentacyę entuzyazmu ludowego, której trzy pierwsze akta już odegrano, jak mówi *La France*) zlanie się wszystkich różnej nazwy stowarzyszeń w jedno ogólne: „Stowarzyszenie obrony komunalnej". Egzystujące dotąd, są: *Alliance republicaine*, pod prezydencyą Ledru-Rollina; *Union republicaine*, Dupont de Bussac (po co *de*?); *Dèfenseurs de la République*, Bayeux Dumesnil; *Comité des Vingt arrondissements*, Briosne i *Comité Central de la fédération de la garde nationale*.— *Le Vengeur* doradza *aux intelligents promoteurs* tego ogromnego *meetingu*, aby w nim choćby *titulo* zaproszenia figurantami były świeżo nastałe: *Alliance republicaine des Dèpartaments* i *fedération des Loges maçonniques*, o których w ostatnich listach pisałem. Snadź jeszcze nie dorosły do wysokości pierwszych i zostawione są na stronie do czasu.

Dziennikarstwo, a na czele jego *le Temps*, *le Siècle*, *la France* i *la Vérité* pracuje nad otrzymaniem zawieszenia broni kilkodniowego i wyborów nowych municypalności Paryża. Plan całego postępowania w tym celu podaje *Nation souveraine*. Niepodobna mi jest w obszerniejsze wchodzić opisanie; wszyscy poklaskują dobrym chęciom dziennikarzy, chociaż tak rozmaitych opinij, zgodnie pragnących pokoju. Po wszystkich dziennikach czytam teraz wezwania obywateli z różnych departamentów na zebrania w tym tygodniu, a na porządku dziennym jedna tylko kwestya jest położona: „Szukanie środków i sposobów zaprzestania wojny domowej". Bodajby się te znalazły, ale mało ufam, a obawiam się, aby i tych kilka niepodległych dzienników nie spotkał los suprymowanych wczoraj *Echo* i *la Paix*. Dla czego? że miały być kontynuacyą pierwej zniesionych *le Soir* i *le Bien public*. Jak raz się wejdzie na drogę arbitralności, z musu trzeba na niej zostać, jeźli się ma być w zgodzie z samym sobą.

Na targu *la Villette* było wczoraj 603 wołów, 29 krów, 3215 baranów, 591 wieprzów, i cena wypadła: funt wołowiny 1.10, cielęciny 1.50, baraniny 1.20, wieprzowiny 1.10.

Wiedeń 8 maja. W dyskusyi jeneralnej, jaka się wywiązała na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa nad wnioskiem, deputowanego Wickhoffa o rozpisaniu i poborze podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiebiorstw do pewnego miejsca przywiązanych, większa część mówców zabierała głos przeciw projektowi odnośnej ustawy: nieutrzymał się jednak mimo to wniosek dep. Dra Grossa, aby nad przedmiotem tym przejść do porządku dziennego. Za wnioskiem przemawiali tylko deputowani gmin wiejskich, Neumann i Oberleithner. W dyskusyi szczegułowej zabierali tylko głos deputowani Dr Czerkawski, G. Gross i Dr Brestel celem wniesienia poprawek, które jednakowoż odrzucone zostały. Podczas głosowania przyjęto całą ustawę, zgodnie z wnioskiem komisyi.

W dalszym ciągu posiedzenia uczynił dep. Dr Weigel wniosek naglący, aby wszystkim członkom Izby deputowanych, wolno było być obecnemi, na posiedzeniach komisyi konstytucyjnej mającej naradzać się nad przedłożeniem rządowem o rezolucyi galicyjskiej. Izba uznała wniosek ten za naglący i następnie przyjęto go jednomyślnie.

W końcu posiedzenia dep. baron Pascotini wniósł interpelacyę wystosowaną do ministra obrony krajowej, tej treści: Jakie okoliczności spowodowały opóźnienie aż do tej chwili przedłożenia nowej ustawy kwaterunkowej, i czy można mieć nadzieję, iż przeszkody zachodzące wkrótce usunięte zostaną. Interpelacya ta uzasadnioną jest wielu skargami, które przepisy odnośne wywołały i wywołują.

Przyszłe posiedzenie zapowiedziane na wtorek; porządek dzienny następujący:

Wybór komisyi mającej się naradzić nad przedłożeniem rządowem o przepisach przejściowych celem zabezpieczenia wzmocnionego stanu pokojowego 25 pułków jazdy.

Pierwszy odczyt wniesionych na piątkowem posiedzeniu przedłożeń rządowych.

Trzeci odczyt ustawy o rozpisaniu i poborze podatku dochodowego i zarobkowego od przedsiebiorstw do pewnego miejsca przywiązanych.

Drugi odczyt ustawy, mocą której wydane zostają przepisy dodatkowe do §§ 11, 12 i 13 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867.

Drugi odczyt projektu ustawy odnoszącej się do towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Sprawozdanie wydziału o zmienionej przez Izbę wyższą ustawie o sądownictwie nad obroną krajową; ewentualnie zaś drugi odczyt ustawy, o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego przyjęto wypracowane przez Dra Herbsta sprawozdanie, które ma być przedłożone Izbie deputowanych co do wniosku o rozszerzeniu inicyatywy prawodawczej sejmów. Sprawozdanie to stara się najpierw wykazać, iż przedłożenie rządowe bynajmniej nie jest zdolnem przywrócić zgody. Ważniejsze zaś ustępy tego elaboratu są następujące:

„Na mocy przedłożenia rządowego przeniesiono prawo ustawodawstwa we wszystkich sprawach, zastrzeżonych dotychczas Radzie państwa, na sejmy. Aby to udowodnić dość powiedzieć, że nawet ustawa o odpowiedzialności ministrów, jako ustawa przechodnia ustawy zasadniczej i o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej (art. 9), jak również ustawa o kompetencyi sądów wojskowych jako ustawa przechodnia ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej (art. 3), przypadłyby teraz kompetencyi siedmnastu sejmów.

Działalność Rady państwa ograniczyłaby się tylko na zezwalaniu na pobór podatków i rekruta, a w skutek tego system parlamentarny utraciłby podstawę. Wprawdzie Rada państwa może kłaść swoje *veto* przeciw uchwałom sejmów, jeżli ustawa projektowana nie da się pogodzić z interesem państwa. Lecz jasną jest rzeczą, iż to nie odpowiada istocie parlamentu i zniża go do władzy, podobnej do istniejącej w innych państwach Radzie stanu, a w skutek tego będzie powód do ciągłych zajść między Radą państwa a sejmami.

Jak z jednej strony projekt rządowy zmienia stanowisko Rady państwa pozbawiając ją wpływu na treść ustaw a nadając jej prawo przysługujące koronie zakładania *veto*, tak z drugiej strony stanowisko rządu samego staje się nienaturalnem. Czyż bowiem nie jest nienaturalnem, że rząd musi wnieść do Rady państwa i przedłożyć do sankcyi NPana uchwałę, przeciw której oświadczył się w sejmie? Czy to nie jest poniżeniem Rady państwa, jeżli w takich wypadkach rząd musi o niej przypuszczać, że albo powinna uchwałę sejmową przyjąć albo odrzucić; albo wziąść na siebie odpowiedzialność za odrzucenie, albo powziąść uchwałę, która według intencyi rzadu bądź co bądź pozostanie bez wpływu?"

W końcu, jak to już wiadomo, wydział wnosi przejście do porządku dziennego nad odnośnym projektem rządowym.

— W niedzielę odbyła także posiedzenie komisya skarbowa, na którem obradowano nad ustawą uwalniającą komitet wystawienia Tegetthofowi pomnika od opłaty porta. Na wniosek bar. Lassera zgodzono się odroczyć tę sprawę, aż do porozumienia się z rządem węgierskim. Potem dep. Dr Czerkawski zdawał sprawozdanie z tytułu „pokrycie kosztów administracyi dóbr rządowych."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Wczorajszy odpust Ś. Stanisława zgromadził jak zwykle wielkie mnóstwo ludu tak z miasta jak ze wsi okolicznych do kościoła „na Skałce".

— Oddział Nauk Moralnych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem odbył d. 5 b. m. zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem nasamprzód prof. Dr Mecherzyński zbijał twierdzenie prof. Dra Brandowskiego objawione w rozprawie: *„O założeniu Uniwersytetu w Krakowie r. 1364"*, jakoby tenże Uniwersytet nie *na Bawole* lecz *w samym Krakowie* był założonym; a następnie członek p. Stan. Zarański czytał: *„Wstęp do wykładów Elementarza rolniczego, rzemieślniczego i kupieckiego"*, w nim wykazał znaczenie narodowego wychowania, które przedewszystkiem wymaga poprawy bytu materyalnego, a wreszcie zwrócił się do obowiązków, jakiemi przejąć się winien nauczyciel narodowy.

— Najj. Pan na skutek prośby Komitetu odbudowy kościoła Dominikanów Ś. Trójcy w Krakowie, przeznaczył z własnej szkatuły 500 złr. na cele budowy.

— Hr. Alfred Potocki, były prezes ministrów przybył dziś rano ze Lwowa, a po południu wyjechał do Wiednia.

— Na rzecz powodzią dotkniętych w powiecie mieleckim otrzymaliśmy od p. N. L. złr. 2.

— Po długich, a dość burzliwych wczoraj rozprawach na dziedzińcu klinicznym, uradzono wyprawić dziekanowi wydziału lekarskiego Dr. Gilewskiemu *fackelzug*. Miał on znaczyć, iż uczniowie podzielają zapatrywanie się swojego profesora w rzeczach religii i polityki. Właściwie też, że objawili mu wczoraj wieczór swoje sympatye obyczajem niemieckich studentów, bo obok teologicznej strony sporu między Stolicą Apostolską i Soborem powszechnym a częścią duchowieństwa niemieckiego, przeważa w nim strona polityczna niemiecka. Kwestya podniesiona przez Döllingera, jest kwestyą narodowo niemiecką, kwestyą jedności Niemiec. Wolno wprawdzie każdemu w rzeczach wiary i sumienia pisać się czy na Dölingera czy na Staniewskiego; nam jednak zdawało się, że w klinice przy łóżku chorego, lekarskie tylko a nie teologiczne albo polityczne kwestye traktowane być winny, i dla tego wystąpienie Dra Gilewskiego było w oczach naszych niestosowne.

— P. Rapacki wystąpił w sobotę w komedyi p. Bałuckiego *Polowanie na męża*, i w komedyi A. hr. Fredry: *Zrzędność* i *Przekora*, w niedzielę zaś w anegdocie dramatycznej *Panie Kochanku*. Znakomity artysta, którego mamy przyjemność widzieć teraz niestety! tylko gościem na scenie naszej, wielokrotnie występował już u nas w tych samych rolach, i za każdym razem budził w widzach zapał i słuszny podziw swego talentu. Tym razem teatr tem bardziej był przepełniony, że publiczność pamiętna wielkich powodzeń artysty w tych rolach, należących do licznego szeregu jego najlepszych produkcyj, pragnęła porównać jego teraźniejszą grę z dawniejszą. Gra nie mogła postąpić, bo była już dawniej doskonałą; artysta gorąco był powitany, bo do dawnych jego zdobyczy na polu sztuki przyczyniła się jeszcze aureola jego sławy na innej wielkiej scenie stwierdzonej. P. Rapacki ma wystąpić wkrótce w dramatach, które przez czas jego usunięcia się z sceny naszej, poczęści leżały odłogiem.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza" da jutro we środę o godz 7½ wieczór koncert w sali Muzeum przemysłowego przy klasztorze Franciszkańskim pod kierunkiem dyrektora p. Vopalki. Na koncert tem mają wstęp tylko członkowie „Muzy", tudzież osoby zaproszone. Program obejmuje: uwerturę z opery Wagnera „Tannhäuser" na fortepian na 4 ręce; chór męski Spohra „pieśń wojenna"; duet z opery Flotowa „Marta" na tenor i bas; sonata Beethovena z *a dur* na skrzypce i fortepian; romans z „Roberta Djabła" Meyerbeera, na sopran; medytacya z „Fausta" Gounoda; arya „Szumią jodły" z „Halki" Moniuszki, tenor; chór Abta „Modlitwa lasu".

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyły: Dzieciątko Jezus i Św. Jan kopia z Carlo Dolce przez p. Józefę Geppertównę; dwa widoki nadrzeczne, jeden nad Skaldą, drugi nad Renem przez Ludwika Hermana; Sędzia śledczy, Rycerz pojmany, Łomy kamienia w kantonie Berneńskim (akwarelle) Przedsionek w zamku Sternberskim, Śniadanie księcia Alba w zamku Karolstadzkim, scena małżeńska (węglem) przez Geiera.

— W niedzielę o 5ej po południu odbył się w kościele SS. Piotra i Pawła ślub Dra Karola Kaczkowskiego, adwokata i Marszałka powiatowego Tarnowskiego, z p. Ludwiką z Bobrownickich Lenkiewiczową, wdową po szambelanie i staroście, właścicielką dóbr.

— Wydział Rady powiatowej Krakowskiej na posiedzeniu dnia 5 maja uchwalił i wysłał do p. Ministra Grocholskiego adres, wyrażając swą radość z powołania go przez N. Pana na Ministra, a zarazem nadzieję, że tenże znając dokładnie potrzeby naszego kraju, starać się będzie zaspokoić takowe, dążąc do zmiany w drodze prawodawczej tych ustaw, które mniej odpowiedniemi się okazały.

— Donoszą nam z Wiednia, że reprezentacye powiatów Doliniańskiego, Stryjskiego i Grodeckiego nadesłały na ręce Delegacyi naszej w Wiedniu adresy do ministra Grocholskiego.

— **Brzesko** 8go maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu pełnej Rady powiatowej wybranym został jednogłośnie na delegata do Rady okręgowej szkolnej Bocheńskiej X. Jan Kitrys członek wydziałowy a proboszcz w Szczurowej. Również wielkiej wagi dla dróg powiatowych uchwaliła Rada 6% dodatku do podatków i zaciągnięcie pożyczki 6,000 złr. na potrzeby drogowe.

— **Tarnobrzeg** 6 maja.

Tutejszy wydział Rady powiatowej uchwalił następujący adres do ministra Grocholskiego:

Zamianowanie Waszej Excelencyi przez Naj.Pana ministrem, przejęło żywą radością reprezentacyę powiatu Tarnobrzeskiego. Odpowiedź Twoja Excelencyo dana rodakom, co pierwsi mieli zaszczyt powitać Cię ministrem, znalazła niewątpliwie oddźwięk w całym kraju. Polegając niezachwianie na twojem słowie, wierzymy wszyscy, że potrafisz zawsze pogodzić obowiązki wiernego cesarzowi ministra z uczuciami Polaka, a w zapewnieniu tem widzimy myśl głęboką i zapowiedź lepszej przyszłości. Ufamy silnie, że na wysokiem stanowisku, na jakie powołało Cię zaufanie Monarchy, przejęty miłością Ojczyzny, której oddawna, a nieraz w tak trudnych warunkach służysz z gorliwością i poświęceniem, nieprzestaniesz Excelencyo jak dotychczas przodować krajowi, który przywykł widzieć w tobie obrońcę i stróża praw swoich.

Racz Excelencyo przyjąć to wynurzenie nieograniczonej ufności, jaką przejęta jest dla ciebie nasza powiatowa reprezentacya, której gorącem jest pragnieniem, by Bóg pracy twojej poszczęścił.

W imieniu reprezentacyi Tarnobrzeskiej

Wydział powiatowy:

Jan Tarnowski, Bruno Trojacki, Jan Janeczko, Edmund Wojnarowshi, Konstanty Rucki, Franciszek Greger.

— **Lesko** 4go maja.

Wydział Rady powiatowej Leskiej uchwalił na posiedzeniu d. 4 maja przesłać adres zaufania p. ministrowi Grocholskiemu.

— **Stanisławów** 6 maja.

Tutejszy Wydział Rady powiatowej wygotował następujący adres do ministra Dra Kazimierza Grocholskiego:

Ekscelencyo! — Powołanie Ekscelencyi na ministra w poczet Korony doradców, jak z jednej strony przejęło serca nasze dla N. Pana wdzięcznością, tak z drugiej stało się dla kraju naszego zapowiedzią i rękojmią uzyskania tej odrębności narodowej, której wyrazem znana rezolucya Sejmu galicyjskiego dwukrotnie ponawiana.

Nikomu bowiem z większym skutkiem i z większą nadzieją nie mogła być powierzoną obrona praw i potrzeb naszego kraju, jak temu Mężowi, którego imię wpisane w rocznikach dziejów Sejmu naszego, jako najgorliwszego samorządu krajowego rzecznika i obrońcy, i którego działalność polityczna zrosła się z walką podejmowaną w Sejmie i Delegacyi o nieprzedawnione narodu naszego prawa.

Pełnem przeto i niezłomnem zaufaniem, silną i niewzruszoną nadzieją, iż nadeszła nareszcie doba spełnienia najgorętszych narodu życzeń, powitał kraj cały, wita jednomyślnie Rada powiatowa Stanisławowska wstąpienie Waszej Ekscelencyi do sterownictwa rządu jako zadatek lepszej przyszłości i jako wróżbę szczęśliwych zmian w kierujących kołach rządowych.

I choć drogi strome piętrzą się przeszkodami, choć cierniem zasłany szlak, prowadzący do mety przez Sejm galicyjski wytkniętej, i chociaż ogromne przewroty polityczne, które się w oczach naszych dokonały, ołowianemi nad przyszłością naszą zaciężyły chmurami, to jednak silne i niezłomne żywimy przekonanie, że jak rozpocząłeś Dostojny Mężu Twój zawód polityczny poświęceniem, zacnością i miłością Ojczyzny, tak też, oparty o zajęte dziś wysokie stanowisko, wytrawnością, światłem, wytrwałością i rozumem stanu wywalczysz naszemu krajowi odrębność narodową, przekazaną nam na świetnych kartach dziejów naszej przeszłości. A gdy wysunięty na czele z rozwiniętym sztandarem obejrzysz się Dostojny Mężu w tej podniosłej o prawa naszе walce po za siebie, to ujrzysz kraj cały w zwartych szeregach, postępujący wytrwale za Twojemi ślady.

Oby Pan zastępów wspierał, błogosławił i uwieńczył trudne, podniosłe i odrodzenie kraju na celu mające Waszej Ekscelencyi zadanie!

W imieniu Rady powiatowej Stanisławowskiej z jej uchwały i upoważnienia z d. 4 maja 1871.

Wydział powiatowy
w Stanisławowie d. 5 maja 1871.

— W sobotę Wilhelm K. subjekt handlowy we Lwowie a syn tamecznego kupca postrzelił się w piersi w zamiarze odebrania życia. Rana nie jest podobno śmiertelną; a w niedzielę czeladnik ślusarski Wojciech K. rzucił się w Pełtew. Wydobyto go, a mimo że w Pełtwi trudno się utopić, wszelako gdy samobójca był pijanym, mógł przeto utonąć.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że w skutku deszczów wezbrał d. 7 b. m. Prut pod Kołomyją, a potok Kołomyjka zalał część przedmieścia Kuckiego.

— We czwartek rozpoczął się a w sobotę skończył w Berlinie przed trybunałem dla spraw politycznych proces pp. Aleksandra Guttrego, właściciela dóbr Paryża w Poznańskiem i Filipa Skoraczewskiego ucznia leśnictwa, skazanych w r. 1864 w wielkim procesie polskim zaocznie na śmierć za udział w powstaniu polskiem r. 1863. Obżałowani podpadają pod amnestyę r. 1866; mimo tego proces ich musi się odbyć dla zbadania o ile amnestya rzeczona do nich się stosuje. Hr. Jan Działyński i jenerał Edmund Taczanowski, również skazani zaocznie, przebyli za powrotem swoim z zagranicy przez takiż proces. Wyrok zapadł skazujący Guttrego na dwa lata twierdzy; Skoraczewski uwolniony.

— Dr Walery Michalczewski, uczeń niegdyś Uniwersytetu Jagiellońskiego, umarł d. 25 kwietnia w Słomnikach w Królestwie Polskiem, licząc lat 35. Poprzednik jego Dr Grzybczyk, również uczeń Uniwersytetu Jagiell., umarł przed trzema laty.

— **Belgrad** 5 maja.

Wczoraj 4go maja skutkiem apopleksyi zakończył życie Józef Kłoda Badowski, żołnierz polski z r. 1848, a od r. 1856 tłumacz przy Konsulacie jeneralnym francuskim w Serbii.

— Chorąży pułku Symbirskiego Sosnowski za samowolne udanie się do Turcyi z zamiarem wstąpienia tam do polskich pułków, niewrócenie pomimo nakazu władzy, został skazany przez sąd wojenny w Kijowie na wydalenie z wojska i pozbawiony prawa powrotu do Rosyi, w razie zaś przybycia ma być zasłany do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich na lat 20.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 6go maja częsty deszcz, po południu grad; termometr od 3°.6 doszedł do 9°.6 R. Dnia 7go całe przed południe deszcz, reszta dnia pochmurna; termometr doszedł do 6°.8 od 3°.4 R. Dnia 8 pochmurno; termometr doszedł do 9°.8 od 4°.8 R. Barometr d. 6 i 7go bez ruchu, d. 8 rano począł opadać; dnia 9 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327'''.12, termometru 5°.6 R. Wiatr zachodni słaby ale zimny.

— We środę dnia 10 maja, Śgo Izydora włościanina wyznawcy.

Sprostowanie:

W programie wyścigów Krakowskich ogłoszonym w numerze niedzielnym, zaszła pomyłka drukarska. Mianowania do biegu myśliwskiego przyjmowane będą w Sekretaryacie Towarzystwa nie do 30 maja lecz *do 20* maja do godz. 12 w nocy.

Sprawy sądowe.

Kraków 9go maja.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 10 b. m.: Feliksa Kutka o oszustwo; Mateusza Hołdynia o podpalenie.

We czwartek d. 11 b. m.: Józefa Schönberga o kradzież; Aleksandra Konstantkiewicza o kradzież; Arona Spingolda o kradzież.

W piątek d. 12 b. m.: Jędrzeja Zegartowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Goralczyka o „ciężkie obrażenie ciała; Józefa Węgrzyna o kradzież: Walentego Simdaya o kradzież.

W sobotę d. 13 b. m.: Mikołaja Stachurskiego o ciężkie obrażenie ciała; Antoniego Stanzlika o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Kotery o kradzież; Joachima i Jana Krzemyków o ciężkie obrażenie ciała.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go maja.

HOTEL POLLERA: Hofman z Granicy, Hauptfleisch ze Lwowa, Michałowski właściciel dóbr z Galicyi, Serog kupiec z Bilska, Gergowie bracia właś. dóbr z Węgier, Pieniążek właś. dóbr z Galicyi, Fiszer z Galicyi, J. Orsag kupiec z Wiednia, J. Dusl kupiec z Wiednia, Kalman kupiec z Tarnowa, Wandasowie bracia z Pragi, Dems kupiec z Lipska, Lieberman kupiec z Berlina, Bekowie bracia z Wiednia, Luft kupiec z Gliwic, Starnos z Prus, Unger z Prus, Schneider z Berna, Białobrzeski właśc. dóbr z Kawęcin.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 maja. W dniu wczorajszym na granicy Kongresówki, z powodu uroczystego święta krajowego, nie odbywały się żadne targi zbożowe.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu wpłynęło przeważnie wczorajsze święto, dowóz był nadzwyczaj mały, i to tylko z najbliższych okolic Krakowa, w przewidywaniu nikt prawie z zagranicznych kupców na targ nie przybył, spadnięcie pszenicy na targach obcych odbiło się i na naszym targu. W Peszcie spadła takowa od 15 do 20 centów, inne gatunki utrzymały się przy cenie dawniejszej.

Płacono za pszenicę czerwoną od 10·— do 11·50, białą od 10·50 do 11·80, żyto od 6·85 do 7·15 i 7·20, jęczmień zaniedbany, płacono od 5·— do 5·60, owies od 3·90 do 4·25, innych produktów albo nie było, albo też w nadzwyczaj małej ilości, żeśmy nawet cen nie notowali. Olej na targach zagranicznych podniósł się w cenie.

Program Wystawy rolniczo-przemysłowéj w Rzeszowie.

I. Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego obwieszcza niniejszém, że wystawa rolniczo-przemysłowa, uchwałą ogólnego zebrania członków Towarzystwa zarządzona, otwartą zostanie w Rzeszowie w dniu 2 lipca r. b. po południu i trwać będzie do wieczora 5 lipca.

II. Urządzenie i zarząd wystawy powierzył komitet osobnéj komisyi wystawy, pod przewodnictwem człon. Towarzystwa gosp.-rolniczego: Manrycego Szymanowskiego złożonéj z członków Tow. gosp. roln. Henryka Christianiego, Edwarda Jędrzejowicza, Ludwika Jędrzejowicza i Alojzego Rybickiego.

III. Wystawa ta będzie targową; — przedmioty tedy na wystawę przesłane, winny być do nabycia. przeznaczone, i w tym celu cena sprzedaży każdego okazu, przez właściciela oznajmioną być ma na wstępie komisyi wystawy.

Tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę.

Przyjmując wszakże tę zasadę, komitet nie wyłącza z wystawy takich wyborowych okazów, których właściciel pozbyć nie zechce. Te jakkolwiek współubiegać się nie mogą o przyznanie nagrody, mogą wszelako uzyskać od Towarzystwa stósowny dowód uznania.

IV. Przedaż przedmiotów wystawy odbywać się będzie:

a) przez właściciela z wolnej ręki,

b) przez licytacyę w dniu 5 lipca przed południem, tych okazów, które właściciel na ten cel komisyi wystawy przed jej otwarciem powierzy.

Wszelka sprzedaż podczas wystawy uskuteczniona, musi być podaną komisyi wystawy do zapisania w dzienniku wystawy dla ogłoszenia w sprawozdaniu.

V. Na wystawę tę przyjmowane będą poniżej wyszczególnione przedmioty z kraju i z zagranicy; bez różnicy co do zwierząt, czy je wystawia pierwotny hodowca, czy też późniejszy nabywca:

1) Konie,
2) Bydło rogate rozpłodowe,
3) Jałownik i cielęta.
4) Woły tuczone.
5) Owce.
6) Świnie.
7) Drób wszelaki.
8) Machiny, narządy, narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, lasowego, ogrodowego i domowego przydatne; tudzież potrzeby i przyrządy myślistwa.
9) Płody rolnictwa i rolniczego przemysłu, ogrodownictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, leśnictwa i górnictwa.
10) Zbiory naukowe i pojedyncze okazy przedmiotów z gospodarstwem wiejskiem, przemysłem rolniczym i górniczym związek jakikolwiek mających i w rozwoju onych pomocniczych, jak np. okazy zwierząt gospodarstwu szkodliwych, zielniki, zbiory roślin pożytecznych, różne rodzaje ziemi i kopalin, sztuczne nawozy i t. p.
11) Modele, wzory i dzieła gospodarskie.

VI. Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniej po dzień 20 czerwca nadesłać należy komisyi wystawy, adresując do członka komisyi wystawy Dra Alojzego Rybickiego w Rzeszowie.

Według kolei zgłaszania się, okazy zapowiedziane umieszczane będą w drukowanym katalogu wystawy.

VII. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać na plac wystawy należy najpóźniej po dzień 30 czerwca. Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczane będą na stanowiskach przez komisyę wystawy wskazanych, przyczem o ile będzie możliwem, uwzględniane będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniej przybywających.

Później nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności umieszczenia ich i uznania komisyi. Nie mogłyby też współubiegać się o nagrodę, bo dnie 30 czerwca i 1 lipca przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów dla wyboru godnych nagrody.

Dopiero po załatwieniu czynności sędziów, otwartą zostanie wystawa dnia 2 lipca po południu dla zwiedzających.

VIII. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Rzeszowa zjechać nie mógł, a nie miał tu pełnomocnika, może posyłkę swoją oddać w opiekę komisyi wystawy, która zajmie się sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży, na rzecz funduszu wystaw. Każdy wystawiający nieobecny, winien należytość za umieszczenie razem z przedmiotem, na wystawę przeznaczonym, na ręce członka komisyi wystawy Dra Alojzego Rybickiego nadesłać.

IX. Rozdanie nagród odbędzie się dnia 6go czerwca o godzinie 4tej po południu.

X. Z wystawą połączy komitet losowanie różnych na ten cel przez komisyę wystawy zakupionych przedmiotów.

Losy będą dwojakie:

a) Losy po 2 zła. wygrywają zwierzęta, machiny i narządy cenniejsze.

b) Losy po 50 centów w. a. wygrywają narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego, lasowego lub domowego przydatne.

Przedmioty do losowania zakupione wystawione będą w osobnem zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy, a losowanie onych odbędzie się w dniu 5 lipca o godzinie 11 przed południem.

XI) Za stanowiska dla zwierząt, machin i narzędzi pobieraną będzie za cały czas wystawy następująca opłata:

Od konia, buhaja i wołu po	2 zł. — c.	w. a.
„ krowy i jałówki po	— 50 c.	„ „
„ cielęcia	— 25 c.	„ „
„ barana	— 50 c.	„ „
„ owcy	— 25 c.	„ „
„ świni	1 zł. — —	„ „
„ każdej sztuki drobiu po	— 10 c.	„ „
„ machin i narzędzi pod dachem po	2 zł. — c.	„ „ za sąż. kwadr.
„ machin i narzędzi pod gołem niebem	— 50 c.	„ „

XII) Wstęp na plac wystawy od osoby po 20 cent. Bilety na cały czas wystawy dla jednej osoby tylko ważne, przedawać będzie kasa wystawy po 2 zł. austr.

Dnia 5 lipca przed południem na uroczystość losowania wstęp na wystawę dozwolony będzie tylko za okazaniem nabytego losu.

XIII) Wystawcy dostaną karty wolnego wstępu na plac wystawy dla siebie i dla dozorców zwierząt.

XIV) Względem zniżenia opłaty od przewozu koleją żelazną przedmiotów i jazdy dla członków Towarzystwa udających się na wystawę do Rzeszowa i z powrotem, poczynił Komitet kroki do zarządów kolei galicyjskiej i północnej. W razie pomyślnego skutku swych rokowań, warunki pod jakiemi ulżenia pomienione będą przyznane, Komitet do wiadomości interesowanych niezwłocznie poda.

W Krakowie 28 kwietnia 1871.

Prezes Towarzystwa. *H. hr. Wodzicki.* Sekretarz. *J. M. Jawornicki.*

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 7 maja. Donoszą tu dziś z Frankfurtu: Na obu wczorajszych naradach w hotelu

„pod Łabędziem" znajdowali się z francuskiej strony Favre, Pouyer-Quertier i Duclerc; z niemieckiej Bismark i Arnim (a na drugiej także bankier Erlanger). Dziś odbyła się znów konferencya trwająca 4½ godzin, na której przyszło do porozumienia się we wszystkich głównych punktach. Przez jutro i pojutrze układany będzie instrument pokoju, który podobnie jak punkta przedugodne zawarte w Wersalu, przedłożony będzie do ratyfikacyi cesarzowi niemieckiemu i francuskiemu zgromadzeniu narodowemu. Trzymają pióro ze strony niemieckiej radca legacyi Bucher i sekretarz hr. Wartensleben, ze strony francuskiej hr. Fénélon. O przebiegu i treści układów głoszą z dobrego źródła, że Cesarz wczoraj w depeszy do Bismarka polecił mu obok ścisłego utrzymania warunków przedugodnych pokoju, udzielić Francyi jak największych ułatwień dla spełnienia tych warunków, tudzież, aby najspieszniejsze stłumienie anarchicznych stosunków Paryża wprowadzone było na stół konferencyi. Bismark ma już we wtorek wrócić do Berlina; hr. Arnim nie wraca więcej do Brukselli.

Berlin 8 maja. Cesarz przyjmował w południe Essada paszę w obecności sekretarza stanu Thile i posła pruskiego. Essad otrzymał zaproszenie na obiad do dworu (Essad pasza przybył w nadzwyczajnéj misyi z powinszowaniem tytułu cesarskiego).

Frankfurt 7 maja. Za pośrednictwem Bismarka, pełnomocnicy francuscy układają się tu z pierwszemi domami bankierskiemi (Rothschild, Bethmann, Erlanger i inne) o pożyczkę francuską półmiliardową.

Monachium 7 maja Wszystkie doniesienia o zmianach w najwyższych urzędach dworskich, są, jak zapewniają, zupełnie bezzasadne: tak hr. Moy, jak hr. Holnstein i bar. Perfall pozostają na swoich posadach. (Pogłoski te powstały z powodu wiadomego przemówienia się posłów włoskiego i pruskiego o Francyę. Głoszono, że hr. Holnstein, koniuszy królewski, przesłał wezwanie na pojedynek margr. Migliorati posłowi włoskiemu, co miało niepodobać się królowi Ludwikowi. *Red.*)

Monachium 7 maja. Stronnictwo katolickie tak zwane „akcyi" (dążące do utworzenia narodowego kościoła w Niemczech. *Red.*) przesyłając ministrowi wyznań adres do króla przeciw dogmatowi nieomylności, nadmieniło w piśmie do adresu załączonem, że adres liczy już przeszło 12,000 podpisów, i to ze wszystkich sfer ludności, a następnie przypomina, iż minister spraw wewnętrznych ostrzegł d. 9go sierpnia 1870 arcybiskupów, aby nieobwieszczali dogmatu nieomylności bez poprzedniego zezwolenia króla, jak to przepisuje konstytucya. Pomimo tego, biskupi kraju — mówi to pismo — lekceważąc to ostrzeżenie, obwieścili nową doktrynę. Ministeryum widzi w nowym artykule wiary ważne naruszenie stosunków między państwem a kościołem i niebezpieczeństwo dla politycznych i socyalnych podstaw państwa; księża publicznie z ambony nalegają coraz natarczywiej na przyjęcie doktryny, którą rząd królewski poczytał za niebezpieczną dla politycznych i socyalnych podstaw państwa. Doszły nas — mówi pismo rzeczone — liczne doniesienia o występnem buntowaniu się przeciw rządowi; szyderstwo i hańbę zwiastują kaznodzieje z ambony tym, którzy się nie poddali, oraz uroczyste wyklęcie i pogrzeb niezaszczytny.

Wiadomo, że w kilka tygodni po zakazie rządowym obwieszczenia nowej nauki, Döllinger, mąż który przeciwników swoich niezmiernie przewyższa umysłem, nauką i bojaźnią Boga, został exkomunikowany za to, że wierny był swoim przekonaniom religijnym i chciał być dobrym obywatelem państwa. Arcybiskup Bamberski, który do niedawna poddawać się zdawał porządkowi publicznemu, pomimo upomnienia króla kazał zeszłej niedzieli obwieścić nową doktrynę.

Pismo do króla kończy się: „Głęboko lękając się o wolność sumienia, o pokój w naszym domu i kraju, zwracamy się do W. Kr. Mci z ponowną i naglącą prośbą, abyś zechciał położyć tamę naruszeniu ustaw i nadużyciom stronnictwa, które posłuszne jest politycznej władzy w Rzymie panującej; obyś W. Kr. Mć stanął także na czele walki duchownej przeciw zuchwalstwu włoskiemu i włoskiej ciemnocie, tak jak W. Kr. Mć byłeś pierwszym, coś w świeckiej walce z nieprzyjacielem Niemiec podniósł chorągiew." (Król Ludwik nie był pierwszym, co się oświadczył przeciw Francyi za Prusami, pierwszym bowiem był zięć króla Pruskiego, W. Ks. Badeński, ale król Ludwik był pierwszym, co ofiarował koronę cesarską królowi Pruskiemu. *Red.*)

Paryż 4 maja wieczór. Issy jest jeszcze w rękach federalistów; warownia zupełnie zestrzelana, a załoga okopała się po za resztkami murów. Bardzo rzadko biją działa z warowni, gdy na nią pada ciągle grad pocisków. Również na warownię Vannes silny idzie ogień. Załoga wiele ucierpiała i słabo się odstrzeliwa. Wersalczycy odsłonili straszną bateryę w Montretout, która zagraża Auteuil, Point-du jour i Passy. Wersalczycy obsadzili wyspę St. Germain, urządzili bateryę, aby ostrzeliwać wodociąg w Point-du-jour i łodzie działowe. Montrouge, Hautes Bruyères i Moulin Saquet wytrzymały silne bombardowanie; federaliści odpowiadali wytrwale i obsadzili wszystkie przykopy od Villejuif do Ivry. Od strony Neuilly, Levallois i Perret ciągle walczą bez widocznego skutku.

Paryż 5 maja. Dowódzca warowni Vannes usunięty został z powodu niedość energicznéj obrony. *Avenir national* pisze, że krąży wieść uzasadniona, iż Prusacy wywierają na Komunę silny nacisk, aby ją skłonić do pokoju z Wersalem. Komuna przeszła do porządku dziennego nad ostatnim wnioskiem zawieszenia broni postawionym przez Pyata ze strony ligi unii republikanckiéj.

Paryż 5 maja. Zakazano wyprowadzania koni z Paryża, wyjąwszy tych, które do sztafet i przesyłek wojskowych użyte bywają i mają na to umyślne pozwolenie. Rossel (delegat wojny) wydał okólnik, który pozwala, aby komitet centralny w sprawach administracyjnych oraz tyczących się organizacyi gwardyi narodowéj miał prawo wdawać się. Pułkownik Wetzel został z warowni Issy odwołany. Komuna na posiedzeniu d. 3go b. m. wyznaczyła dwóch członków dla wyszukania sali na publiczne jéj posiedzenia. Meillet oznajmił, że kolumna Vendôme zburzoną będzie 8go; równocześnie zniesione zostaną posągi spiżowe w Paryżu. Władze federalistyczne wezwały mieszkańców Clichy, Levallois i Saint-Ouen do opuszczenia mieszkań.

Paryż 5 maja wieczór. Dziś trwała silna kanonada warowni południowych. Wersalczycy mają teraz 128 bateryj do koła Paryża. Od Neuilly do Asnières ciągły daje się słyszeć ogień z ręcznej broni. Komitet centralny bardzo ściśle wykona dekret tyczący się pospolitego ruszenia.

Paryż 5 maja rano. Dzienniki Komuny twierdzą, że federaliści zdobyli wczoraj napowrót redutę Saquet zajętą onegdaj przez Wersalczyków; mówią one, że obustronne straty były znaczne. Dzienniki przypisują zdradzie zaskoczenie federalistów we środę. *Le Cri du Peuple* zapewnia, że zamek w Issy wzięty przez Wersalczyków, został spalony granatami federalistów. Wersalczycy wznieśli barykadę o kilka metrów od Rue des Huissiers, aby uderzyć z tyłu na barykadę na Rue de Peyronnet. Rossel został wczoraj raniony w ramię. Wczoraj [illegible] na Issy, ale ich odparto.

Paryż 6 maja. Komuna zamknęła wydawnictwo dzienników: *Le petit Moniteur, Le petit National, Le Bon Sens, La petite Presse, Le petit Journal, La France* i *Le Temps*. Zaprzecza *Journal officiel* doniesieniu, jakoby Rossel był ranionym. Rozpoczęto rokowania, aby mieszkańcom Issy i Vanves ułatwić wyniesienie się.

Paryż 6 maja wieczór. Depesza dowódzcy warowni Vincennes do ministra wojny mówi, że w warowni Komuny objawia się reakcya. Rossel udał się o 4tej do Komuny, aby ją zawiadomić, że Komitet bezpieczeństwa publicznego wydaje wprost do jenerałów i wyższych oficerów, którymi on rozrządza, rozkazy.— Wersalczycy prowadzą roboty między [illegible] warownie Issy i Vanves. Obecnie warownie są bombardowane. — Zapewniają, że Pyat podał się do dymisyi. Komuna przyjęła podanie, ale jest zarazem mowa o wezwaniu innych czterech członków Komitetu, żeby złożyli urzędy. *Reveil* zapewnia, iż intrygi bonapartystowskie w Genewie prowadzone są bardzo żywo. Codziennie przybywają tam emisaryusze z St. Germain en Laye.

Paryż 6 maja. Nowy dziennik *L'Etoile* donosi dzisiaj, że Favre i Pouyer-Quertier otrzymali od Thiersa umocowanie do podpisania w Frankfurcie stanowczego pokoju. W warowni Vanves panował dziś wielki przestrach. Gwardya narodowa opuściła tłumnie stanowiska swoje i starała się dostać się napowrót do Paryża.

Paryż 7 maja. Wczoraj o 4ej po południu zderzyły się w pobliżu St. Denis dwa pociągi; wielka liczba podróżnych została zabitą albo ranioną.— Dzienniki paryskie potwierdzają wiadomość o schwytaniu trzech korespondentów angielskich, na których pada podejrzenie porozumiewania się z Clusseretem. Ostatnie posiedzenie Komuny było burzliwe.

Paryż 7 maja. Depesza Komuny z Vincennes z dnia wczorajszego o 10éj wieczór mówi, że wszędzie jest spokojnie. Dzisiaj wiele osób aresztowano. Rekonesans Wersalczyków zrobiony wczoraj wieczorem pod Montrouge, został odparty. W utarczce pod Neuilly zginęło wielu Wersalczyków. Wczoraj [illegible] w Avenue de la grande armée [illegible].

Paryż 7 maja. Panuje zupełna cisza. Walczący, jak się zdaje, zawarli kilkogodzinne zawieszenie broni, aby pogrzebać zabitych a rannych sprzątnąć. Dzienniki nawet przychylne Komunie przyznają, że wojsko wersalskie posuwa się [illegible] Levallois i Perret, aby oba brzegi Sekwany zupełnie oswobodzić i wyprzeć federalistów z Clichy i St. Ouen. Wczoraj [illegible] do szpiegostwa.

Wersal 6 maja wieczór. Doniesienia z Paryża przedstawiają, że federaliści są w skutku ciągłych zaczepek wersalczyków bardzo znużeni. Zapewniają, że naprężenie stosunków między komitetem bezpieczeństwa publicznego a komitetem centralnym coraz się zwiększa. Nowy krok republikańskiej ligi [illegible], pozostał bezowocny.

Wersal 6 maja rano. W nocy i dziś rano silna dała się słyszeć kanonada i ogień z ręcznej broni. [illegible] Warownia Issy zupełnie odcięta od warowni Vanves. — [illegible]

Wersal 6 maja. Minister wojny jenerał Leflô nakazał zakupno koni w południowej i zachodniéj Francyi. *Paris-Journal* donosi, że tworzy się w Bordeaux liga federalistyczna departamentów. [illegible] Gambetta, aby wywierać na Thiersa nacisk w interesie Paryża.

Wersal 6 maja w południe. Tej nocy zaszła żywa utarczka w przykopach łączących warownie Vanves i Issy. Mały okop między temi warowniami leżący został zdobyty przez Wersalczyków. Opuszczono jednak ten okop, gdyż byłby narażony na ogień z Vanves. Strata nasza wynosi około 80 zabitych i rannych, nieprzyjaciela znaczniejsza. — Z Paryża donoszą, że Komuna wydała dekret upoważniający Rossela do inicyatywy i kierownictwa naczelnego działaniami wojennymi. [illegible] Komuna zadekretowała zburzenie kaplicy *Chapelle expiatoire* Ludwika XVI (postawionej na pamiątkę [illegible]), [illegible] wybór [illegible] członkiem Komuny; [illegible] wybrany [illegible] sekretarzem [illegible] w r. 1868 [illegible] w Lugdunie [illegible] na więzienie [illegible].

Wersal 6 maja. Na posiedzeniu komisyi 15tu członków mówiono, że Gambetta wezwał rady municypalne miast liczących przeszło 20,000 mieszkańców, aby przysłały po trzech delegatów na zjazd do Bordeaux. — Depesza z Londynu donosi, że [illegible] Latour d'Auvergne [illegible] Napoleona [illegible] w Londynie, Petersburgu i Wiedniu; [illegible]

Wersal 7 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, Le Royer interpeluje rząd o wypadki [illegible] w Lugdunie [illegible] Le Royer mówi, [illegible] Minister spraw wewnętrznych Picard odpowiada, że rezultat wyborów w Lugdunie był zadawalniający, i że dymisya wielu radców nastąpiła z powodu [illegible]. Sprawa nowych wyborów rozbieraną była gruntownie kilka razy. Dodaje Picard, że położenie jest dobre. Wyborcy będą mogli d. 7 przystąpić do głosowania z zupełną świadomością rzeczy i w większej liczbie staną do wyborów, niż zeszłym razem. Pokładamy zaufanie w prefekcie, którego położenie jest znane, i pochwalamy jego postępowanie. Na tem zakończyła się ta interpelacya.

Wersal 7 maja. *Paris-Journal* donosi, że Gambetta został uwięziony w Lugdunie. Dziennik ten wyraża nadzieję, że Thiers energiczniej poprowadzi działania wojskowe, aby ocalić Francyę od hańby interwencyi pruskiéj.

Wersal 7 maja, rano. W nocy i dziś rano trwała znów silna kanonada. Zapewniają, że nowe baterye osobliwie na Montretout rozpoczną jutro ogień. Roboty nasze w przekopach między warowniami Issy i Vanves bardzo daleko posunęły się. Dotychczas nie doniesiono o żadnej utarczce.

Wersal 7 maja, w południe. *Journal officiel* z dnia dzisiejszego ogłasza notę, odnoszącą się do zamierzonego w Bordeaux zjazdu delegatów Rad municypalnych, dla obradowania nad sprawami państwa i przypomina, że zjazd taki podpada ustawie z r. 1855, oraz wypowiada, że celem takiego działania jest zrobić wybór między rokoszem a rządem i zgromadzeniem narodowem. *Journal officiel* mówi, że obowiązkiem jest rządu użyć władzy, jaką mu użycza ustawa, a rząd obowiązku tego nie chybi. Przeniewierzyłby się zgromadzeniu narodowemu, Francyi i cywilizacyi, gdyby obok regularnych władz rządowych, wyszłych z powszechnego prawa publicznego, pozwolił na ukonstytuowanie się trybunału komunizmu i rokoszu.— Doniesienia paryskie z dnia dzisiejszego rano mówią, że za postanowieniem Komuny, każdy przedmiot zastawiony w Lombardzie, na który dano nie więcej nad 20 franków, ma być zwrócony bezpłatnie swemu dawnemu właścicielowi, po sprawdzeniu tożsamości osoby.

Rouen 7 maja. *Nouvelliste* dowiaduje się, że przeciw Gambetta i Laurier wydano rozkaz aresztowania.

Rouen 7 maja. *Le Nouvelliste* donosi: Utworzyło się tajne bezimienne stowarzyszenie, po za którem Gambetta stoi, a celem tego spisku jest zastąpić wersalskie zgromadzenie narodowe innem. W tym celu rady municypalne miast otrzymały wezwanie zesłania tymczasem delegatów swoich na poufne zebranie w Bordeaux. W ten sposób, mówi *Nouvelliste*, będziemy mieli 10go dwa zgromadzenia narodowe. Wielkie to dla Francyi niebezpieczeństwo. Federaliści paryscy starają się przyśpieszyć organizacyę swoją. Pokładają oni wielką nadzieję w ruchu Girondy w duchu secesyi i w nieczynności przeciwników na prowincyi.

Londyn 5 maja. W Izbie niższéj interpelowano, czy w r. 1866 prowadzono korespondencyę dyplomatyczną między Anglią, Francyą, Austryą, Prusami i mniejszemi państwami niemieckiemi względem żądanego przez Francyę odstąpienia Moguncyi i części prowincyi nadreńskiéj. Podsekretarz stanu lord Enfield zaprzeczył temu. Na inną interperlacyę odpowiedział, że konwencya z Ameryką jeszcze nie podpisana.

Londyn 7 maja. Earl Granville otrzymał depeszę hr. Bernstorffa z d. 28 kwietnia, która podaje, że przedłożony niedawno wykaz kosztów, jakie przyniosła Prusom wojna z Francyą, zbyt nisko policzonym został. Nie mieści on w sobie wydatków ponoszonych przez powiaty i gminy za zużyty materyał wojenny, tudzież ofiar na utrzymanie inwalidów.

Londyn 8 maja. *Daily Telegraph* donosi z Frankfurtu z d. 7 b. m.: W układach z pełnomocnikami francuskimi ks. Bismark nie stawiał oporu przeciw żądaniu oddania warowni paryskich, ale obstawał za ścisłą wypłatą wynagrodzenia wojennego, zalecając zawarcie pożyczki. Kontrahenci przyjęli wszystkie punkta.

Florencya 6 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych Crispi interpeluje rząd o zakaz obchodzenia w Rzymie rocznicy 30go kwietnia 1849. Lanza udowodnia niewłaściwość tej demonstracyi i wykazuje, że rząd posiadał dowody, że byli wichrzyciele chcący zakłócić porządek. Wielka większość ludności rzymskiej pochwala zachowanie się rządu.

Florencya 7 maja. Doniesienia konsulów z Algieryi i Tunisu otrzymane przez rząd francuski mówią: Przebieg rzeczy w Algieryi przybiera postać nieprzychylną dla republiki francuskiej. Główne złe leży nie tyle w powstaniu podległych plemion, jako raczej w ruchu panującym między osadnikami francuskimi, którzy pragną utworzyć kolonię niepodległą Francyi. W całej Kabylii i w prowincyi Konstantynie zniknęła już powaga Francyi; a jeszcze tylko w samym Algierze i okolicy jest takowa uznawaną. Powstanie szerzy się coraz więcej, a w samym nawet Algierze takie panuje wzburzenie, że najmniejszy powód może wywołać rokosz.

Stosunki między konsulem włoskim w Tunis a tamecznym bejem znowu są naprężone. Bej nie zważa na umowę świeżo zawartą, a jak konsul donosi swojemu rządowi, nigdy tej nie uszanuje umowy, jeśli przynajmniej jeden okręt włoski nie będzie stał zawsze w pogotowiu pod Tunis dla wymuszenia słusznych żądań konsula.

Ateny 7 maja. Szczątki patryarchy Grzegorza przewiezione z honorami królewskiemi z Pireju, pochowane zostały w kościele metropolitalnym. Równocześnie obchodzono uroczyście 50-letnią rocznicę niepodległości Grecyi.

Washington 5 maja. Komisya międzynarodowa podpisze prawdopodobnie traktat we wtorek. W traktacie tym załatwione będą tylko reklamacye amerykańsko-angielskie z czasów wojny domowéj w Ameryce.

W tej chwili odbieramy z poważnego źródła następujące pismo:

Uniwersytet nasz od lat przeszło dwudziestu często narażany bywał na zarzuty, że zstępując z właściwego sobie stanowiska, wchodzi na pole szermierki politycznej i socyalnej z wielkim dla nauki uszczerbkiem. Lecz zarzuty te a raczej podejrzenia niczem nie uzasadnione, wywołane były niechęcią dla polskiej instytucyi; należy bowiem oddać sprawiedliwość władzom akademickim, że nie tylko nie dały powodu do podejrzeń lub zarzutów tego rodzaju, ale z całą usilnością starały się utrzymać starodawny nasz przybytek nauki na wysokości jego zadania.

Z boleścią zatem przychodzi nam zapisać fakt niepraktykowany dotąd, że członek najwyższej władzy Akademickiej, nie w domu, nie w prywatnem kółku, ale w salach ściśłej nauce poświęconych podniósł kwestyę wysokiej doniosłości kościelnej i historycznej. Wiemy, że i takie kwestye Uniwersytet rozbierać ma prawo i obowiązek, ale z właściwej katedry, z właściwą naukowym rozbiorom gruntownością, spokojem i powagą. Podniesienie ich dorywcze przy lekcyi medycznej ubliża powadze samegoż Wydziału.

Przypuścić i wiedzieć był powinien dziekan fakultetu medycznego Dr Gilewski, że w kwestyach tego rodzaju są różne możliwe między młodzieżą uczącą się zdania, że lekkomyślne rzucanie zarzewia niezgody między społeczność akademicką, przerzucanie młodzieży na pole agitacyi religijnej, miasto utrzymywania jej w pracy i nauce, szkodę nauce samej, szkodę młodzieży i krajowi przynieść musi.

Słyszymy nieustanne skargi na brak ludzi poważnych, ludzi, którzyby z zasobem nauki i wiedzy, z zamiłowaniem pracy i porządku usługi swoje sprawom publicznym ku porządkowi ogólnemu poświęcić mogli, skargi aż nadto uzasadnione. Gdzież szukać głównej tego przyczyny, jeżeli nie w tem, że młodzież nasza, czas, któryby nauce poświęcić należało, obraca na szamotanie się w czczości. Gdyby słowa nasze mogły znaleźć echo w sercach młodzieży naszej, powiedzielibyśmy jej: czas na naukę przeznaczony poświęcajcie wyłącznie nauce, kształćcie umysł i serce, charakter i wolę, bo w waszem ręku przyszłość narodu, ale się strzeżcie kosmopolitycznych nowinek, strzeżcie się niemiecko-liberalnych agitacyj, bo to niegodne zadania Waszego, niegodne polskiej młodzieży.

Mamy niewątpliwą nadzieję, iż Władze Akademickie pomne, że ich autonomia i wolność uwarunkowane są ścisłem przestrzeganiem porządku i trzymaniem się w granicach wysokiemu ich stanowisku odpowiednich, nie dopuszczą nadal pojawiania się podobnych zboczeń i niedozwolą, by fakt smutnej pamięci stał się precedensem na przyszłość.

Bardzo mało możemy dać nowin politycznych wobec mnóstwa depesz telegraficznych wyczerpujących wszystko, co w tej chwili ma ważność. W sprawach zaś ogólnych zwracamy na czele dziennika uwagę, że główny punkt ciężkości spoczywa w tej chwili w zjeździe frankfurckim, gdzie rozstrzygają się warunki pokoju francusko-niemieckiego. Wpłynie on zapewne także na rozstrzygnięcie losu Paryża, jeśli Prusacy oddadzą warownie rządowi wersalskiemu. Rząd ten rozpoczął także kroki, aby powstrzymać szerzenie się działań Komuny poza Paryżem i kazał aresztować Gambettę.

W Berlinie brano na uwagę możność interwencyi niemieckiej w Paryżu.

Rosyjskie dzienniki podają pogłoskę, że namiestnictwo w Warszawie ma być zniesione a zastąpi je jenerał-gubernatorstwo. W takim razie miejsce Berga zająćby miał Potapow.

Książę Henryk VII Reus był przyjmowany przez Cara, któremu wręczył listy uwierzytelniające go jako ambasadora cesarstwa niemieckiego przy dworze rosyjskim. W chwili, w której Niemcy starają się o zamianę ambasad na poselstwa przy innych dworach, a mianowicie angielskim, wyróżnienie Rosyi przez zamianowanie ambasadorem reprezentanta rządu w Petersburgu — wskazuje na szczególnie dobre stosunki z Rosyą i nabiera przez to znaczenia politycznego.

Dla Cesarza Wilhelma wynajęto już dom w Gastein. Domysły zatem co do miejsca jego pobytu w kąpielach, ustają. Miały one o tyle tylko znaczenie, o ile tyczyły się kąpiel w Czechach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 9 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa prezes Izby oznajmił, że Cesarz przyjął łaskawie objaw udziału z powodu zgonu arcyksiężnéj Maryi Anuncyaty. Cesarz głęboko wzruszony ponownemi dowodami przywiązania Izby deputowanych, polecił jéj Prezesowi wyrazić Izbie podziękowanie swoje. Podobnież wyraził Prezes podziękowanie Arcyksięcia Karola Ludwika z tego samego powodu. — Minister skarbu przedłożył Izbie kredyta dodatkowe: 130,000 złr. na fundusz dyspozycyjny, 100,000 złr. na budowę lokalu dla sądów przysięgłych. — Przedłożenie rządowe tyczące się Galicyi, przekazane zostało wydziałowi konstytucyjnemu. — Projekt ustawy o poborze podatków od przedsiębiorstw przemysłowych, uchwalony w trzeciem czytaniu. Następnie było drugie czytanie przedłożenia rządowego względem inicyatywy prawodawczéj sejmów.

Wersal 8 maja rano. Wojsko nasze utrwala stanowiska swoje. Duch jego wyborny. Zapewniają, że baterye liczące 82 dział w Montretout, rozpoczną przed południem ogień. Nie doniesiono o żadnym wypadku militarnym. Ogłoszona dziś odezwa rządu do Paryżanów, mówi: Francya zapytana ze swobodą, wybrała rząd, który sam jeden jest legalnym, i który sam jeden może nakazywać posłuszeństwo, jeżeli rząd nie ma być czczem słowem. Rząd nadał wam te same prawa, jakie posiadają Lugdun i Marsylia. Nie możecie domagać się praw rozciąglejszych. Mniejszość, która was uciska, pragnie narzucić Francyi swoją przemoc; targa się ona na własność, więzi obywateli, przerywa pracę, tamuje pomyślność, odwleka ewakuacyę kraju przez Niemców, i naraża Paryż na nowe z ich strony uderzenie, do którego wykonania bez miłosierdzia oświadczają się być gotowi, jeżeli nam samym nie powiedzie się stłumić powstania. Przyrzekamy jeszcze raz szanować życie każdego, kto broń złoży; nie przestaniemy wspierać robotników cierpiących niedostatek; ale rokosz musi ustać, gdyż nie może się przeciągać bez ruiny Francyi. Rząd pragnąłby, abyście sami mogli się oswobodzić od nowych tyranów; skoro zaś nie zdołacie tego uczynić, musi jakiś rząd to wziąść na siebie. Rząd poprzestał dotychczas na uderzaniu na fortyfikacye zewnętrzne; ale nadeszła chwila, w której rząd, aby skrócić wasze cierpienia, musi uderzyć na pas obsaczający miasto. Nie będziemy bombardować Paryża, ale użyjemy dział tylko na wyłamanie jednej bramy i będziemy się starali ograniczyć spustoszenia wojny, którą nie my wywołaliśmy, do jednego punktu, na który uderzymy. Rząd wie, i pojąłby, gdybyście mu nawet nie dali o tem wiedzieć, że skoro żołnierze przekroczą pas ufortyfikowany, stawicie się pod chorągiew narodową. Od was zależy zapobiedz niewypowiedzianemu nieszczęściu. Jesteście stokroć liczniejsi od zwolenników Komuny; połączcie się, otwórzcie nam bramy miasta, a działa wnet ucichną, powróci spokojność, porządek, obfitość i pokój; Niemcy opuszczą zajmowane okolice, a ślady nieszczęść waszych znikną. Paryżanie! zważcie to pilnie: za kilka dni będziemy w Paryżu. Francya pragnie położyć koniec tej wojnie domowej. Francya pragnie tego, pragnąć musi i dokona; idzie, aby was oswobodzić. Możecie jednak przyłożyć się do oswobodzenia własnego, robiąc atak na Paryż zbytecznym, i zajmując napowrót miejsce pośród waszych współobywateli i braci!

Wersal 8 maja wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Baze wskazuje na knowania tak zwanej ligi republikańskiej przeciw Zgromadzeniu narodowemu wymierzone, której doktryną byłby powrót całego narodu do niewoli; potępia on zamierzone zwołanie delegatów municypalnych do Bordeaux. Minister spraw wewnętrznych Picard mówiąc w tym samym duchu, oświadczył, że rząd już przed czterema dniami zarządził stanowcze kroki przeciw podobnym zgromadzeniom.

Nowy Jork 8 maja. Członkowie komisyi angielsko-amerykańskiej podpisali traktat tyczący się uporządkowania kwestyi o „Alabamę".

Kursa. Wiedeń 9 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·5. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·70. — Losy z r. 1860 97.—. — Akcye banku 744·—.— Akcye kredytowe 279·10. — Londyn 125·20. — Srebro 122.50 — dukat 5.90. — Lombardy 178·—. — Losy z roku 1864 126·—. — Akcye franco-austr. 109 50. — Napoleony 9·93. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 262·—. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·25 — Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 68.70. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164· — Akcye anglo.-banku 247 50. Akcye kol. rządow. 420·—. — Akcye kol. siedm. 171·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·25. — Akc. kol. Pardubic. 178·—. — Akcye kol. północ. 223·75.— Tramway 216·50.— Akcye banku budowy 79·70.— Akcye kol. wschod. 84·50. — Akcye kolei Alföd 177·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 85.50— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 9 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	414	410
Ruble ros. za 100 rub.	163	162
Talary prus. za 100 tal.	185	184
Bankn. prus. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	124	123
Dukat ważny.	5 94	5 87
Napoleon d'or.	10 -	9 83
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	75	74
5% " " "	85½	84
Obl. indemniz. z kup.	75½	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	261
" L. Czerniowieck.	177	175
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 —	91 50
Wiedeń 8 maja.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 10	59 —
5% " " " sreb.	68 95	68 85
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
" " " czeskie	97 50	97 —
" " " węgiersk.	80 20	79 90
" " " galicyjsk.	75 25	74 75
" " " bukowiń.	74 —	73 50
" " " siedmiog.	75 25	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 75	97 50
4 " galicyjskie	— —	72 50
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	88 50	88 —
5 " węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 " zakł. kred. austr.	06 50	106 —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	125 50	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	296 50	295 50
" " " 1854	92 —	91 —
" " " 1860	97 30	97 10
" " " 1864	126 —	125 75
" Comorente	25 —	23 —
" Kredytowe	164 25	163 75
" żeglugi parowej na Dunaju	102 —	100 —
" księcia Salm	40 —	39 —
" " Palfy	30 —	29 —
" ks. Klary	36 —	34 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy	34 —	33 —
" ks. Windischg.	22 50	21 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	744 —	743 —
Zakładu kredytowego	283 10	281 10
Żeglugi par. na Dun.	610 —	608 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2245	2240
" rządowej fr. a.	421 50	420 50
" zachodn. c. El.	224 50	224 —
" Pardubickiej	178 —	177 50
" południowej	179 20	179 —
" Galicyjskiej	262 25	262 —
" Czerniowieckiej	170 75	170 25
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 75	164 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	178 —	177 50
" " Kosz.-Bogum.	96 75	96 25
" " Siedmiogrodz.	171 50	171
" " Cisańskiej	249 —	248 50
" " wschod. węg.	84 75	84 50
" " austr. północ.-wschodniej	215 —	214 50
" " Franc. Józefa	201 50	201 25
Akcye bank. anglo au.	251 50	251 —
" " angl. węg.	86 50	86 —
" Zakł. kred. węg.	109 —	108 50
" bank. frank. austr.	110 25	110 —
" " węgierskiego	74 25	74 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	97 50	97 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	105 25	104 75
" dla obrot. ogól	165 —	164 —
" Tow. han. pł. leś.	28 50	28 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.		
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
" (Emis. 1862) " "	93 50	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
" " Emis. 1867 "	135 50	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
" Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 25
" " " za 100 fl. w. a.	88 5	88 —
" " w sreb. 5% w. a.	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	96 25	95 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 20
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
" " Emisya 1867.	91 —	90 5
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 90	90 70
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 80	97 40
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty,		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 91	5 89
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 92 5	9 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 53	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84 75	1 84 50
Lwów 5 maja.		
Dukat holenderski	5 83	5 79
" cesarski	5 89	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	9 98
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
" papier. "	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 60	83 10
" 4%	73 50	73 —
Listy zast. Banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 25
Akcye kol. gal. b. kup.	267 —	263 75
" " lwow.-czer.	175 75	174 50
Akcye Banku hip. gal.	119 50	118 50
Warsz. 6 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 68	89 18
" " 2 ser. "	88 68	88 26
kupon "	— —	1 48 [illegible]
Listy zastaw. nowe "	88 17	87 90
kupony "	— —	1 86 [illegible]
Listy likwidacyjne "	73 27	72 95
kupony "	— —	1 72 [illegible]
Kolej warsz. wiedeńska	74 50	73 50
" " bydgows.	69 50	68 50
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*   Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*   Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*